

Medycyna i zdrowie

Choroby szkolne

Krótkowzroczność. — Skrzywienie kręgosłupa.

Do rzędu „chorób szkolnych” należy krótkowzroczność i skrzywienie kręgosłupa. Ażkołwicz krótkowzroczność jest zwykłym stanem wrodzonym, zależnym od wadliwej budowy oka — zbytłej wypukłości soczewki albo zbyt wydłużonej przednio-tylnej osi gałki ocznej, wada ta może być nabyta, albo może się zwiększać wskutek nawykowego zbliżania oka do oglądanych przedmiotów. W rozwoju krótkowzroczności odgrywa ważną rolę złe oświetlenie (czytanie o zmroku) oraz drobny, niewyraźny druk i drobno krobiony papier do pisania.

W starszych klasach więcej dzieci cierpi na krótkowzroczność, niż w młodszych. Dowodzi to, że w wielu przypadkach krótkowzroczność potęguje się z wiekiem, na skutek niekorzystnych dla oka warunków.

Do głównych objawów krótkowzroczności u dzieci należy złe, niewyraźne widzenie tego, co nauczyciel pisze na tablicy. Przy końcu lekcji dziecko krótkowzroczne bardzo często skarży się na ból głowy. Na te skargi rodzice, nauczyciele i lekarze szkolni winni zwracać uwagę, aby jak najprędzej zapobiec rozwijającemu się cierpieniu. Wskazane jest natychmiastowe zbadanie przez okulistę wzroku dziecka i, w razie potrzeby, zastosowanie okularów, przesadzenie ucznia na bliższą ławkę, dopilnowanie prawidłowego trzymanie się przy czytaniu i pisaniu i t. d.

U dzieci w wieku szkolnym bardzo często stwierdza się skrzywienie kręgosłupa. Do wystąpienia tego cierpienia potrzebne jest pewne uśposobienie, które zależy od słabszego rozwoju muskulatury, osłabienia ogólnego oraz nienormalnej miękkości dziecięcego kręgosłupa i większej rozciągliwości więzów.

Zwłaszcza przy pisaniu dziecko ma zwyczaj pochylania się ku prawej stronie i siedzenia bokiem do stołu i ławki, przez co prawa strona klatki piersiowej zostaje przyświeśniona do stołu, a lewa ramię bywa naciągane ku górze. Z biegiem czasu kości przyspawują się do takiej pozycji i w rezultacie powstaje stałe skrzywienie.

Podobnie wadliwa pozycja, tylko odwrotna, dziecko przybiera wówczas, kiedy światło pada ze złej strony, na przykład z góry albo z prawej strony, gdyż cięci pisańca dłoń przeszkadza w pracy. Dlatego należy przestrzegać, ażeby źródło światła było u góry i po lewej stronie pisańca.

Złamania kości a witaminy i gruczoły dokrewne

Zdarzają się dość często takie złamanie kości, które nie zstają się mimo najlepszego ustawienia, unieruchomienia i t. p. Na przykład kości starców zstają się zwykle z mniejszym lub większym opóźnieniem albo nawet do prawidłowego wzrostu wcale nie dochodzi. Podobnie bywa u ludzi, których organizm posiada osłabioną żywotność wrodzoną lub też nabytą dzięki różnym wycieńczającym chorobom. W pewnych wypadkach zachodzą analogiczne stunki u niektórych osobników, cierpiących na zaburzenia gruczołów dokrewnych (wewnętrzne go wydzielania) i wynikającą z tych zaburzeń patologicznie zmienioną, wapniową przemianę materii. To samo można powiedzieć o złamaniach, w których chora jest sama kość i t. d.

Ostatnimi laty zauważono, że na tego rodzaju złamanie wywierają dodatni wpływ leki, zawierające dość dużo witamin A i D. Witaminy te bardzo ożywiają wapniową gospodarkę organizmu, a także przyspieszają wzrost kości i pomagają do odkładania się

Do skrzywienia kręgosłupa przyczyniać się może nierównomierne obciążenie go, np. przy noszeniu toczki z książkami stale w jednej i tej samej ręce. Z tego powodu, przynajmniej dla dzieci młodszych, pożądane są tornistry, noszone na plecach, ponieważ obciążają równomiernie.

Prawidłową z punktu widzenia higieny pozycję przy pisaniu jest siedzenie proste. Dziecko powinno mieć krzyż oparty o ławkę, ławka zaś nie może być zbyt oddalona od stołu. Błat stołu powinien być pochylony i odpowiadać do ławki wysoki. Wyniary ławek szkolnych muszą być dostosowane do wzrostu dzieci. Obowiązującą zasadą, że oddalenie blatu stołu od oka siedzącego na ław-

ce dziecka powinno wynosić 30 cm., przy czym stopy powinny sięgać podłogi, przedramiona zaś leżeć na stole.

Najlepiej posługiwać się piśmieniem prostym, a nie pochylonym, ponieważ zesztył leży wtedy prosto przed piszącym i dziecko może łatwiej zachować prawidłową pozycję. Przy posługiwaniu się piśmieniem pochylonym zesztył musi tak leżeć, żeby litery, pisane pochylono, układały się prostopadle do krawędzi stołu.

Ponieważ siedzenie proste męczy dzieci, należy możliwie często robić krótkie przerwy w pracy. W przerwach można stosować t. zw. gimnastykę oddechową.

Dr. A. R.

Jeszcze o metodzie dra Gilleta

Czytaliśmy niedawno w dziennikach o ciekawym, choć niesprawdzonym ex cathedra odkryciu francuskiego lekarza Gilleta, polegającym na leczeniu wszystkich niemal chorób naszego organizmu przez odpowiednie dotknięcie pewnych miejsc w jamie nosowej za pomocą metalowych palczków o dość prostej konstrukcji. Wpływ leczniczy takiego zabiegu ma się ujawniać według autora tej metody dzięki łatwej osiągalności t. zw. nerwu sympatycznego, który przebiega tu bardzo powierzchownie.

Mało znanym jest natomiast fakt, że dr. Gillet miał w pewnym zresztą zakresie poprzednika, nazwiskiem Fliessa, którego badania zostały w zupełności potwierdzone przez naukę, co nadaje dużych cech prawdopodobieństwa przynajmniej niektórym rezultatom terapeutycznym, otrzymanym przez Francuza. Fliess odkrył, że na wolnym brzegu dolnych małżowin nosa i na t. zw. wzgórku przegrody nosowej znajdują się miejsca, które nazwał płciowcami.

Zdziwił się on bardzo, gdy pewnego razu po zakokalizowaniu tych okolic nosa 20%-wą kokainą stwierdził, że pacjentka, która przypadkowo cierpiała właśnie na silne okresowe bóle właściwe często kobietom (dysmenorrhoea), a która szukała u niego porady ze względu na jakieś cierpienie nosa, natychmiast po zabiegu przestała na pewien

okres czasu odczuwać ból. Podobne działanie kokainy wystąpiło również u znacznego procentu innych kobiet, cierpiących na tę samą bolesną chorobę.

W czasie dalszych badań okazało się, że doszczętne wypalenie wyżej opisanych miejsc jamy nosowej najczęściej pozbawia kobiety raz na zawsze wszelkich bólów w tym zakresie.

Interesujące odkrycie Fliessa dowodzi ścisłego związku między zjawiskami, zachodzącymi w sferze płciowej, a narządem węchowym. Nie jest to znów tak bardzo nieoczekiwane, ponieważ związek ten bywa u niektórych zwierząt wyraźnie widoczny, a nawet daje się spostrzec u wielu ludzi. Jemu też należy przypisać pobudzające erotycznie działanie perfum, używanych tak chętnie przez kobiety. Dr. J. P.-cz.

A propos

Genjusz

Wiadomo, że ludzi prawdziwie genialnych, zwłaszcza polityków i ekonomistów należy szukać po kawiarniach. Co do mnie, to dowiedziałem się, w której mianowicie kawiarni można znaleźć najgenialniejszych, że tak rzekę, wybór, sam kwiat. Rzecz prosta, że te wiadomości zachowam dla siebie.

Otóż w tej kawiarni, co o niej wiem, urzęduje od szóstej do dziesiątej niejaki pan Teobald (nazwisko też, oczywiście, zatrzymuję na własny monopol). Jest to genjusz ekonomiczny, wobec którego Irving Fischer to fishka. Krótko powiem: Teobald znalazł sposób na opanowanie kryzysu światowego.

— Przyczyną kryzysu — rzekł mi wczoraj wieczorem — na co się zgadzają wszyscy ekonomiści świata jest brak środków wymiennych. Mówię naukowo: za mało forsy. Więc cóż prostszego, jak wypuścić banknoty.

— Ba! A pokrycie? — Bujda. Pokrycie to bujda. Zaufanie grunt. A zaufanie można zdobyć. Naturalnie, że nie zwykłym sposobem, ale bujdą. Jeżeli pan proponuje ludziom zwykłą pożyczkę, to groza pan nie dostanie. Ale jeżeli im pan te pożyczkę zagwarantuje w jakiś fantastyczny sposób, to polecą na nią, jak muchy na miód. Im fantastyczniejsza bujda, tem bardziej polecą.

— Więc? — Więc trzeba wypuścić banknoty, pokryte złotem, którego olbrzymie pokłady, jak wiemy, znajdują się na księżycu.

— Daruję pan, ale to już kpiny. Przysłowiowe kpiny.

— Właśnie to największa zaleta tej hecy, że księżyc jest bujdą przysłowiową. Każdy w nią uwierzy. Chce się pan przekonać? Mecenase!

Dr. Jan P.-cz.

Także dyktator

Sierżant Batista rządzi Kubą

„Daily Express” ogłosił interesującą biografię jednego z dyktatorów, doby obecnej, a mianowicie Fulgencja Batistę, który rządzi od niedawna wyspą Kubę.

W r. 1918 zgłosił się do koszar w pewnym miasteczku kubańskim przystojny, młody brunet. Został wcielony do armii w charakterze kaprala. Ale skromna pensyjka nie wystarczała na jego potrzeby. Nauczył się więc stenografii i — został sierżantem z podwójną gażą. Jako sierżant-stenograf miał sposobność uczestniczenia w ważnych naradach, pisał sprawozdania z rozpraw w sądach wojennych i spoufalił się z wyższymi szarżami. Zwrócił na niego uwagę Machado i dał mu u siebie chwilowe zajęcie, oficerowie sztabu nieraz wyręczali się sprytnym stenografistą, który był chętny, usłużny i pracowity. Nocami uzupełniał luki wykształcenia; no, i porządkował zebrane wiadomości. Dowiedział się na przykład, że władze wpadły na trop organizacji spiskowej studentów, którzy gromadzą się w zakonspirowanych mieszkaniach i omawiają plan obalenia rządu. Porozumiał się z nimi, a jednocześnie zaczął na własną rękę rozwinąć propagandę w szeregach podoficerów. Napozór nie się nie zmieniło — sierżant — stenograf spełniał bez zarzutu powierzone mu obowiązki, okazywał wiele szacunku zwierzchnikom, ale po skończonej robocie wracał do swoich.

Machado nie domyślał się zgody, że wybuch rewolucji został przygotowany przez Batistę. Gdy nawet wówczas, gdy prezydentem został uczony Cespedes, Batista nie przeszedł otwarcie do obozu wrogiemu prezydentowi Machado.

Pewnego razu do biura sztabu generalnego przybył, jak zwykle

sierżant Batista, ale tym razem zamiast wiecznego pióra, trzymał w ręku rewolwer.

Owego dnia dawny reżym ustąpił miejsca nowemu, którego duszą był skromny sierżant Batista.

Z tą chwilą zaczęli się zmieniać jeden po drugim prezydenci Kuby. Tubyley zwało kadrylem prezydentów. Batista wypędził najprzód San Martina, w poniedziałek ogłoszono prezydentem Carlosa Helvia, dyplomowanego marynarza amerykańskiego, ale już w środę Helvia wyniósł się z pałacu, ustępując miejsca starymu rewolucjonistce, Carlosowi Mendieta, przyjacielowi Batisty.

Przyjdzie zapewne dzień kiedy nikt nie będzie chciał być prezydentem Kuby — wówczas były sierżant Batista zasiądzie na stołcu. Gdy się go pytają, czemu nie uczynił tego od razu, powiada, że się czuje doskonale i nie chce nowych kłopotów. Niech inni od-

powiadają za jego gaffy. Dobrze jest mieć kozła ofiarnego w osobie prezydenta republiki, tembardziej, gdy jest nim osobnik pozbawiony charakteru.

W armii kubańskiej panuje zamęt. Nowy szef pewnego garnizonu wysłał do Batistę depeszę z prośbą o interwencję, gdyż po wybuchu rewolucji wszyscy sierżanci mianowali sobie samych oficerami, a kaprale sierżantami, nie ma więc ani jednego kaprala w armii. Batista podobno parsknął śmiechem i powiedział, że bez kaprali można także żyć.

Oczywiście, ciesz się on ogromną popularnością wśród oficerów, natomiast w wyższych kręgach armii słychać pomruki niezadowolenia. Narazie Batista jeździ spokojnie pancernem autem b. prezydenta Machado, ale sceptycy twierdzą, że nie potrwa to długo. Spiskowcy kubańscy mają krew gorącą.

Chaldejczycy mieli radio

W dalekim Babilonie, za czasów króla Ar-An-Aarka, istniało coś w rodzaju radiostacji. Instytucja ta pozwalała Babilończykom porozumiewać się ze swoją armią, przebywającą zdala od stolicy, w głębi pustynnego kraju. Radio babilońskie polegało na tem, że spomocą naprężonych strun z jelit zwierzęcych wywoływano silną wibrację powietrza.

Mechanik z fryzowaną brodą, koloru miedzi, pracował w owej radiostacji, uderzając w pewien umówiony sposób w czule struny, zaś inny mechanik na stacji odbiorczej chwycił wibrację. Znaczenia słów można się było domyślać według stopnia napięcia. Alfabet ten był oczywiście dość ograniczony, wystarczał jednak na to, by zawiadomić wodzów przebywających w dalekich twierdzeniach, czego od niego wymagają władcy Babilonu.

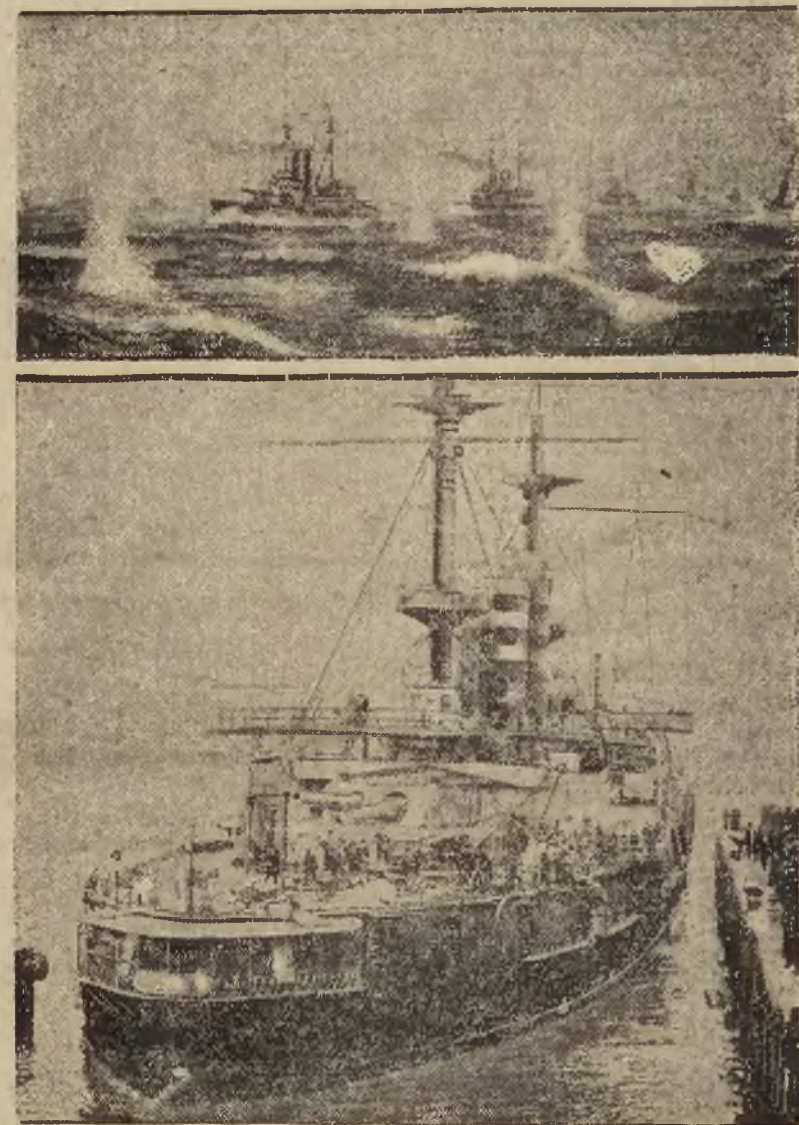
Ostatnie badania wykazały również, że Egipcjanie umieli wyzy-

skiwać w praktyczny sposób tak zwane spadające gwiazdy.

Egipcjanie zajęci byli właśnie walką z wojowniczymi szczepami, zamieszkującymi Afrykę północną. Otóż w okresie najgorszych walk astrologowie wmówili, że należy przerwać działania wojenne i doczekać się miesiąca sierpnia. Dzień po naszymu św. Wawrzyńca — miał być dniem kulminacyjnym. Oznajmiono więc żołnierzom, że jeżeli podczas nocnego ataku ujrzą deszcz spadających gwiazd, to oznaczać to będzie zwycięstwo. Zaś wśród wrogów udało się rozpowszechnić wieść, że jeśli podczas bitwy zaczną spadać gwiazdy — będzie to znak, iż Egipcjanie nie otrzymali pomocy ze strony nadziemskich bóstw i odniosą z ich rozkazu pełny triumf.

Istotnie po dwudziennym zmaganiu się, ujrano lecące z pogodnego nieba gwiazdy. Armje egipska ogarnął szalony zapal.

Pamiętkowy okręt



Japoński okręt wojenny „Mikasa”, na którym admirał Togo odniósł przed trzydziestu laty pamiętne zwycięstwo nad flotą rosyjską pod Cuszimą, ma obecnie na stałe pozostać w porcie wojennym Yokosuka, jako muzealna pamiątka historyczna. U góry obraz przedstawia wspomnianą bitwę.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefon: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-66. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto cke kowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy. a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N). a komunikaty specjalne — cyfrą (Kom.). Za terminy druku odpowiedzialność nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-66 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.